Rok 2. Nr. 237. Sosnowiec, środa 12 października 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Sprawa pożyczki załatwiona pomyślnie.

WARSZAWA, 11. 10. (Tel. wł.). Wczoraj nad ranem nadeszła z New York na ręce amerykańskich delegatów odpowiedź w sprawie pożyczki amerykańskiej treści następującej: konsorcjum amerykańskie skłonne jest zgodzić się na kurs emisyjny 92 za 100 wysuwany przez rząd polski.

Zostaje za tem do omówienia kilka szczegółów związanych z przeprowadzeniem subskrypcji oraz podpisaniem kontraktu.

Zaraz po otrzymaniu odpowiedzi odbyła się narada wicepremjera Bartla z ministrem skarbu Czechowiczem, następnie o godz. 4 ej odbyła się konferencja ministra Czechowicza z udziałem dyr. Młynarskiego, dyr. Barańskiego, dyr. Wojtkiewicza oraz delegatów amerykańskich.

O godzinie 8-ej wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów na czele z premjerem Piłsudskim, na którem o ile nie zajdą jakieś przeszkody zapadnie ostateczna decyzja, a podpisanie umowy nastąpi w dniu jutrzejszym.

Marszałek Piłsudski wstrzymał represje wobec litwinów.

WILNO, 11.10. Według wiadomości z wiarogodnego źródła, na ważnych naradach, które się odbyły w dniu wczorajszym, poruszano sprawy doniosłej wagi, a mianowicie przedewszystkiem sprawy dotyczące ogólnych stosunków polsko - litewskich.

Krążą pogłoski, że wskutek wiadomości nadeszłych z Kowna, marszałek Piłsudski zarządził wstrzymanie dalszych represyj w stosunku do tutejszych działaczy litewskich.

Marszałek Piłsudski odbył konferencję z arcybiskupem metropolitą wileńskim ks. Jałbrzykowskim. Arc. Jałbrzykowski podejmował marszałka kolacją. W czasie konferencji arcybiskup poruszył sprawę aresztowania księży.

Fala strajków w Niemczech.

BERLIN, 11.10. Fala strajków ogarnęła znaczną część przemysłu niemieckiego. Na wczorajszem zebraniu robotników browarnianych uchwalono dalsze prowadzenie strajku. Również strajk robotników drzewnych uchwalony został większością 75 głosów. Jutro porzuca pracę 35.000 robotników drzewnych. Personel kolejki podziemnej również głosował za strajkiem.

Za dobrym przykładem Wilna.

TORUN, 11.10. Powszechną uwagę zwrócił fakt, wspólnego uczestnictwa Strzelca z innemi organizacjami przysposobienia wojskowego w niedzielnych zawodach. Zawody te odbyły się przy współudziale następujących organizacyj: Sokoła, Strzelca, powstańców i wojaków, młodzieży katolickiej i harcerzy. Jest to pierwsze w Toruniu zetknięcie się wszystkich organizacyj przysposobienia wojskowego na jednym terenie.

Rewolucja w Meksyku.

NOWY JORK, 11. 10.—Według ostatnich doniesień z Meksyku wojska rządowe w dalszym ciągu wypierają wojska rewolucjonistów z ich pozycyj. Flota patroluje nad wybrzeżem, aby uniemożliwić gen. Gomezowi ucieczkę do Brazylji. Oficjalny komunikat donosi, że wojska otoczyły 400 indjan szczepu Yaqui, których wzięto do niewol.

LONDYN, 11. 10 — Według doniesień z Meksyku minister wojny obecnego rządu meksykańskiego zażądał od wszystkich oficerów złożenia przysięgi na konstytucję meksykańską i złożenia piśmiennej deklaracji, że nie będą zwalczali polityki obecnego rządu prezydenta Calesa. Oficerowie, którzy nie podpiszą przysięgi, mają być rozstrzelani, jako rewolucjoniści.

Chamberlain interesuje się konfliktem polsko-litewskim.

Rozmowy z ministrem Zaleskim w Paryżu.

PARYŻ 11. 10. Biuro Wolffa denosi z Paryża, że przedmiotem rozmów Chamberlaina z ministrem Zaleskim były sprawy, związane z ostatniem posiedzeniem ligi narodów, a następnie sprawa rokowań polsko-rosyjskich i konflikt polsko-litewski. Konfliktem tym Chamberlain specjalnie się ma interesować.

Zwycięstwo Czang-Co-Lina.

LONDYN, 11. 10. — Według doniesień z Pekinu Czang-Co- Lin odniósł wielkie zwycięstwo, bijąc armję południową, która dotychczas w przyspieszonem tempie szła zwycięsko na Pekin. 8000 żołnierzy armji południowej dostało się do niewoli. Wojska północne zajęły miasto Kalgan. Marsz. Czang Co-Lin udał się dziś na front, aby osobiście brać udział w operacjach wojennych. Zwycięstwo Czang-Co-Lina znów zmieniło zasadniczo sytuację w Chinach.

Walki hindusów z mahometanami.

LONDYN, 11. 10. — Z centralnych prowincyj Indji donoszą o wielkich rozruchach między mahometanami a hinpusami. Liczba ofiar zabitych wynosi 36.

Naprężenie w Bułgarji.

SOFJA, 11. 10.— Rząd bułgarski postanowił zwołać parlament w piątek na posiedzenie, na którem ma być przedłożony projekt ustawy, przewidującej ogłoszenie stanu oblężenia w macedońskich terytorjach. Min. spraw zagr. Burow wygłosi przemówienie programowe o polityce zagranicznej Bułgarji. W kołach parlamentarnych bułgarskich obawiają się wniesienia wotum nieufności ze strony 11 macedońskich posłów oraz części stronnictw rządowych.

Pisma donoszą że...

— Bank gospodarstwa krajowego nabywa obecnie większość akcyj wielkich przedsiębiorstw metalurgicznych „Ursus" i „Starachowice". W ten sposób dwie potężne placówki przemysłu metalurgicznego, jedne z największych w Polsce, znajdą się w rękach rządu.

— Zwłoki gen. Bema mają być pochowane w Tarnowie. Miejsce to zaaprobowane zostało przez najwyższe czynniki w państwie, pod których protektoratem komitet prowadzi swą akcję i wobec tego dyskusje na ten temat są już bezprzedmiotowe.

— Onegdaj odbyło się w związku górniczo hutniczym w Katowicach posiedzenie w sprawie organizacji powszechnej wystawy w Poznaniu w roku 1929. Na posiedzeniu tem, na wniosek radcy dr. Willigera, wielki przemysł górnośląski uchwalił udzielić na cele zorganizowania wystawy miljon złotych.

— Wczorajsza rada gabinetowa Bułgarji uchwaliła ogłosić stan wyjątkowy w terytorjach granicznych. Ogłoszenie stanu wyjątkowego nastąpi jednakże dopiero po powrocie króla Borysa.

— Marszałek Piłsudski, który miał w poniedziałek odjechać do Warszawy, odjechał do Grodna, żegnany przez garnizon wileński. W grodnie zabawił marszałek Piłsudski przez wtorek i odbył szereg ważnych konferencyj z wybitnemi osobistościami wojskowemi.

— W dniu wczorajszym zostali zwolnieni z więzienia na Łukiszkach ks. Kraujalis i ks. Tumas.

— Prezes komitetu litewskiego w Wilnie, dr. Olsejko wydał do litwinów, zamieszkałych na Wileńszczyźnie, odezwę, nawołującą do spokoju, gdyż jest nadzieja, że wytworzona obecnie sytuacja jest zjawiskiem przejściowem i że nastaną dni jaśniejsze, które pozwolą na normalną pracę w kierunku porozumienia.

— Elektrownia miejska w Kowlu, dzierżawiona przez firmę „Bracia Tuller", ma najdroższy prąd, bo kosztujący o 200 proc. więcej jak w Warszawie, a 300 proc. więcej jak w Katowicach. W takich warunkach firma wykazała roczne czystego zysku około 300 tys. zł.

— Nocy wczorajszej rozegrała się w restauracji „Pod Bachusem" przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie dramatyczna scena.

Przy jednym ze stolików siedział por. Stanisław Mikulski z Katowic wraz ze swą narzeczoną. W pewnej chwili zjawił się koło tego stolika podchmielony obywatel ziemski, p. Z. z Ciechanowskiego i zachował się wręcz prowokująco wobec towarzyszki porucznika. Por. Mikulski stanął w obronie swej narzeczonej. W odpowiedzi na uwagę por. Mikulskiego, p. Z, zachował się tak wyzywająco, że por Mikulski spoliczkował go. Gdy p. Z. zamierzył się na oficera, ten dobył rewolweru i dwoma wystrzałami ranił go w rękę i w bok.

Śmiertelna walka policji z bandytami.

Posterunek policji w Czarnym Dunajcu urządził obławę na bandę, która w ostatnim czasie dokonała szeregu kradzieży na Podhalu, a nawet zabójstwa na jednym z gospodarzy z Rogoźnika. W lasach Stare Bystre obok Czarnego Dunajca natknęli się funkcjonarjusze policji na trzech osobników, którzy na widok policji rozproszyli się po lesie i poczęli się ostrzeliwać z karabinów i rewolwerów. Policja odpowiedziała ogniem.

W czasie strzelaniny jeden z bandytów, niejaki Franciszek Ratułowski został zastrzelony. Dwóch innych bandytów umknęło. Funkcjonarjusze policji, którzy w liczbie trzech, brali udział w pościgu, wyszli z walki z bandytami bez szwanku.

Policja prowadzi w dalszym ciągu pościg.

GIEŁDA.

Warszawa 11.10.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.56 1/2
Paryż 35.13
Wiedeń 126.21
Praga 26.50
Włochy 48.85
Belgja 124.60
Szwajcarja 172.50
Holandja 358.85
Stokholm 240.88
Dol. War. pr. obr. 8.91 3/4

Tendencja: utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 11.10

Bank Dyskontowy 133.00
Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 147.50—149.75—149.50
Bank Zachodni 25.00
Bank zw. sp. zar. 90.00—91.00
Zgierz 1 95
El. w Dąbrowie 80.00—84.00
Elektryczność 110.00
Cukier 5 20— 5.35
Wysoka 131 00
Węgiel 104.00—107.00
Nobel 47.50—48.25
Lilpop 33.50—34.00
Modrzejów 9.10—9.00—9 20
Norblin 200.00 bez kuponu
Ostrowieckie 93 00—93.50
Pocisk 2.70—2.75
Rudzki 58.75—59.25
Starachowice 69.50—73.00—72.00
Ursus 15.75
Zyrardów 18.75
Borkowski 3.45—3.70
Haberbusch 152.00—153.50—153.00
Spirytus 31.00 —31.50

Tendencja: mocna.

Walka o morze Śródziemne.

Mylił się prezydent Stanów Zjednoczonych Roosewelt, twierdząc swego czasu, że era śródziemnomorska narodziła się wraz z cesarstwem rzymskiem i zginęła z jego upadkiem.

Tak bynajmniej nie jest. Już kanał Sueski stworzył nową przyszłość dla tego morza, które dzięki niemu stało się najważniejszą arterją komunikacyjną, łączącą wielkie porty europejskie z portami Indyj i dalekiego wschodu. Znaczenie tego morza wzrośnie jeszcze niepomiernie z chwilą, gdy oba mocarstwa kolonjalne, Francja i Anglja, połączą linją kolejową północ i południe Afryki.

Rola morza Śródziemnego jest dziś nawet większa, niż była w dobie cesarstwa rzymskiego. Wybrzeże północne Afryki i jego olbrzymi „hinterland" stał się kwitnącem imperjum kolonjalnem o nieobliczalnych dziś możliwościach rozwojowych. Stworzyła je Francja.

We wschodnim kącie wąski pas wybrzeża egipskiego wraz ze swemi portami tworzy bramę wejściową do Afryki angielskiej. Rozwój handlowy, przemysłowy, rolniczy rozpoczął się zaledwie na niezmierzonych obszarach „hinterlandu" afrykańskiego, a już dzisiaj ruch komunikacyjny między południowemi portami Europy, a północnemi Afryki wzmaga się i potężnieje z dnia na dzień. Tanger, Casablanca, Oran, Algier wyrastają do znaczenia dużych, europejsko urządzonych portów handlowych.

Nic też dziwnego, że wzmaga się rywalizacja mocarstw o wpływy na morzu Śródziemnem. Dwa przedewszystkiem państwa, Francja i Włochy, najwięcej zainteresowane są t. zw. „polityką śródziemnomorską".

Przeludnione Włochy z coraz większą zazdrością patrzą na rozwój potęgi kolonjalnej Francji w północnej Afryce. Dzisiejszy dyktator Włoch Mussolini, idąc za naturalnym popędem swego temperamentu i rozpierających go ambicyj, zdążając do utrzymania mas ludowych w ciągłem napięciu, podsyca ich imperjalistyczne uczucia, stawiając im przed oczy miraże cesarstwa rzymskiego, które zamierza ufundować.

Niedawne mowy Mussoliniego i ultraimperjalistyczna kampanja prasy faszystowskiej wzbudziły poważny niepokój w opinji francuskiej. Agitacja włoska przeciw wpływom Francji w Tunisie i w kwestji Tangeru wywołała nawet zaostrzenie stosunków francusko-włoskich. Ze nie przyszło do konfliktu, przypisać należy temu, że Mussolini objawiając publicznie tendencje zaborcze, drogą poufnych komunikatów starał się równocześnie zapewnić rządy obce, a zwłaszcza gabinet francuski, o swych pokojowych i przyjacielskich zamiarach.

Kwestja emigracji włoskiej w związku z przeludnieniem Włoch, jest jednak dla nich tak żywotną, że w przyszłości oczekiwać można jeszcze niejednego nieporozumienia włosko - francuskiego w sprawie kolonij zamorskich.

O ile na morzu Śródziemnem Włochy napotykają na zdecydowany opór Francji, dla której polityka śródziemnomorska jest nakazem potężnych interesów i potrzeb państwowych,— o tyle Adrjatyk, dotąd spokojny i leżący na uboczu od wielkich konfliktów gospodarczo - strategicznych, staje się dzisiaj terenem gorączkowej ekspansji morskiej Włoch i ogniskiem częstych zatargów o władzę nad jego wybrzeżami między Italją a Jugosławją.

Idąc dalej szlakiem wpływów na morzu Śródziemnem, nie trzeba zapominać i o tem, że na wschodnich jego wodach, przy brzegach Małej Azji, około wysp Egejskich, wre znów walka konkurencyjna wszystkich państw pobrzeżnych, Grecji, Turcji i Bułgarji.

W końcu dodać trzeba jeszcze, że o Tanger toczy się spór międzynarodowy. Francja, Anglja, Włochy i Hiszpanja krzyżują tam szpady swoich wpływów i pretensyj.

Z tego wszystkiego widzimy, że coraz więcej uwydatnia się znaczenie morza Śródziemnego. Morze Śródziemne to jest dziś terenem wytężonej walki o wpływy między wielkiemi mocarstwami.

Delegacja pracowników umysłowych u wicepremjera Bartla.

Delegacja związków zawodowych pracowników umysłowych w osobach pp. Małeckiego, Dabulewicza, Leśniewskiego i Gawlika była przyjęta na audjencji przez p. wicepremjera Bartla. Delegacja, którą prowadził poseł Kościałkowski, złożyła p. wicepremjerowi memorjał w sprawie ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych, oraz przedstawiła sprawę strajku w banku dyskontowym.

Co do pierwszej sprawy delegacja otrzymała zapewnienie, że projekt rozp. prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych wejdzie najdalej w ciągu 2 tygodni na posiedzenie rady ministrów. W sprawie strajku w banku dyskontowym warszawskim p. wicepremjer uznał za konieczne poczynienie kroków w kierunku zlikwidowania zatargu.

Wynik wyborów niedzielnych.

Wpływy P. P. S. rosną...

Wynik wyborów w Łodzi, Kielcach, w Kaliszu, w Grodnie w Łomży i Suwałkach jest dla prawicy fatalny. Wynik ten wskazuje, że nastroje społeczeństwa przesunęły się znów na lewo.

W Łodzi PPS. zdobyła 21 mandatów, niemieccy socjaliści 7, Ch. D. 6, NPR. lewica 5; właściciele nieruchomości na przedmieściach 2, zjednoczenie niemieckie 3, resursa rzemieślnicza 4, polski komitet wyborczy (prawica) 3 mandaty, niezależni socjaliści 1.

Partje żydowskie: bund 6 mandatów, żydzi religijni 1, demokraci żydowscy 1, ortodoksi 4, sjoniści 4 mandaty.

W Łomży lista narodowa zdobyła 9 mandatów, PPS—6, blok żydowski 7, bund 2.

W Suwałkach: PPS zdobyła 9 mandatów, rolnicy 2, zjednoczenie polskie 7, żydzi postępowi 1 i żydowska lista ogólna 4.

W Kielcach: PPS 4 mandaty, niez. socjaliści 2, NPR prawica 1, komuniści 1, dawna ósemka 11, sanacja 4, sjoniści 5 i ortodoksi 4.

W Kaliszu i w Grodnie również wzmogła się znacznie lewica.

Podobny wynik wyborów prasa prawicowa nazywa słusznie katastrofalnym dla siebie.

Kto temu winien?

Nie mógł znieść hańby swej córki.

Policjant zabił oficera rezerwy na zabawie w lokalu T. U. R.

Przed lokalem towarzystwa uniwersytetu robotniczego przy ul. Sw. Antoniego w Tomaszowie Mazowieckim rozegrała się

krwawa tragedja.

W czasie odbywającej się w lokalu T. U. R. hucznej zabawy tanecznej przybył policjant Dominik Kucharski i wywołał elektrotechnika Aleksandra Dziedzica, zamieszkałego przy ul. Pilicznej Nr. 6

Kiedy Dziedzic wyszedł na podwórze, Kucharski po krótkiej rozmowie dobył nagle rewolwer i dał do Dziedzica

trzy strzały.

Przeszyły dwiema kulami w głowę i serce Dziedzic padł martwy.

Zabójca sam oddał się w ręce władz, meldując o czynie swym władzy przełożonej i wyjaśniając, iż nie mógł znieść

hańby swej 17-letniej córki,

której Dziedzic mimo jego próśb nie chciał zaślubić, choć jako wdowiec zabiegał o jej względy.

Jak Warszawa germanizuje Śląsk?

„Ill. Kurjerowi Krakowskiemu" nadesłano ilustrowaną reklamę pewnej firmy z Warszawy, zawierającą w języku niemieckim rozkład godzin lekcyj szkolnych. Reklamę tę rozdawano masowo między dzieci szkolne, zwiedzające wystawę gosp.-spoż. w Katowicach.

Istnieje w Warszawie „Warszawski Zakład ubezpieczeniowy" (ul. Jasna), który ma filję w Katowicach (pl. Miarki 1). Otóż ten zakład wysyła premje ubezpieczeniowe do ludności na G. Śląsku w języku niemieckim! Co gorsza! — jest tak daleka w swej misji germanizacyjnej posunięty, że nawet firmę swą zmienia na niemiecką i nazywa się: "Warschauer Versicherungs-Anstalt in Warschau".

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

73.

— W takim razie byłaby rzecz stracona, gdyż do tego czasu musiała się z nią już porozumieć.

— A mnie się zdaje, że nie. I ja tak myślałem, lecz po zasięgnięciu informacji zmieniłem zdanie. Wybadałem całą służbę pałacową, Andrzeja ogrodnika, stangreta Augusta i przekonałem się, że pani Limozan nie była dotychczas w pałacu i nikt jej tam nie zna.

— A jeżeli tak? — zapytał Ranoir.

— W takim razie należy rozpoczynać na nowo. Pomówmy porządnie. Przypominam sobie z twego opowiadania, iż hr. Rudolf w dzień swojej śmierci oświadczył, że sporządził testament na twoją korzyść i zachował w szafce w swym pokoju, drugi zaś egzemplarz złożył w ręce swego przyjaciela.

— Tak jest.

— Hrabia powiedział to przy świadku, który może słowa jego potwierdzić.

— Tak, przy pannie Cecylji Hauteclair.

— Dalej, w chwili śmierci hrabiego, wyjątkowo tej nocy czuwała nad nim hrabina. I na to jest świadek.

— Tak, ta sama panna Cecylja.

— Czyli dziewczyna uczciwa, dobra, prawdomówna, niezainteresowana, wogóle szlachetna. Cóż, tak patrzysz Perrino? Niepodoba ci się ta pochwała?

— A cóż to ja niewarta jestem tej twojej jakiejś Cecylji?

— Przepraszam cię. Ale jest mała różnica, gdyż ta jakaś Cecylja, zarówno jak i jej siostra, będą miały po parę miljonów posagu — bagatelkę, jaka nie często chyba zdarza się pomiędzy praczkami.

— Zadowolę się dwudziestoma pięciomia tysiącami franków renty — wtrącił Ranoir.

— Ale wracajmy do rzeczy. Otóż przyszła mi myśl taka: Ubiorę się cały czarno, jak dawny paź królewski, t. j. włożę surdut czarny, pantalony czarne, kamizelkę czarną, rękawiczki czarne, z wyjątkiem krawata białego, co mi nada powierzchowność człowieka bardzo poważnego; następnie każę sobie odbić sto biletów wizytowych z napisem: Wiktor Lardoisse, nabywca rent — i udam się do pani Limozan, oraz do hrabiny Villegente, jako przedstawiciel p. Pawła Ranoira i obrońca jego interesów, windykujący u pierwszej testament hrabiego Rudolfa, i po raz ostatni, w razie niepowodzenia z tamtą, wzywający drugą do porozumienia się zgodnego, jeżeli nie chce być zmuszona prawem.

— Plan twój ma jedną słabą stronę.

— Jaką?

— Że ja go już probowałem i nie nie zrobiłem.

— Probowałeś, ale nie byłeś ubrany czarno, nie miałeś krawata białego i nie wręczyłeś biletu wizytowego z napisem: Nabywca rent. Zresztą chcę zrekognoskować obie pozycje, poznać obie przeciwniczki i rozmówić się z niemi, jako człowiek znający się na takich sprawach.

— Jak chcesz, probuj. Ja zaś mam inny plan i nie odstąpię od niego.

— Pewno jakie głupstwo — wtrąciła Perrina.

— Być może głupstwo. Ale ci, co mnie tu zapakowali, zapłacą mi za to, tak hrabina i jej syn, jakoteż i ten elegancik doktór, który napisał mi świadectwo delirjata, nawet p. Midoux, co posyłał po komisarza policji.

XIV.

W kilka dni po tej rozmowie, Lardoise, ubrany w garnitur czarny i krawat biały, udał się na ulicę Tour-des-Dames, do mieszkania pani Limozan i po wręczeniu jej przez służącę biletu wizytowego z napisem: Wiktor Lardoise, nabywca rent, wprowadzony został do salonu. Na zaproszenie gospodyni domu, zasiadł wygodnie w fotelu i oświadczył tonem uprzejmym:

— Przybywam z prośbą jednego z moich klientów, którego jestem pełnomocnikiem. Nazywa się on Paweł Ranoir i zgłaszał się już do pani mniej więcej przed rokiem.

— Rzeczywiście, przypominam go sobie.

— Przystępuję więc wprost do rzeczy. Pragnę dowiedzieć się, czy odszukała pani pomiędzy papierami swego męża testament, lub jakikolwiek dokument, zawierający zapis testamentowy hrabiego de Villegente. Wiadomo pani, że klient mój jest legatarjuszem na sumę dwudziestu pięciu tysięcy franków renty, ale zapis ten nie ma żadnego znaczenia, jeżeli nie złożymy dowodu na piśmie. Otóż wszystko przekonywa mnie, że mąż pani był depozytarjuszem tego cennego dokumentu.

Lardoise mówiąc to, patrzył w oczy pani Limozan, ale ta, usłyszawszy nazwisko Ranoira, była ostrożna i nie zdradziła najmniejszego wzruszenia.

(c. d. n.)

Zaznaczyć należy, iż córka Kucharskiego była

wraz z Dziedzicem

na zabawie, która tak tragicznie i zupełnie dla niej nieoczekiwanie zakończyła się śmiercią przyjaciela i aresztowaniem ojca-zabójcy.

Zabity

był oficerem rezerwy, odznaczonym dwoma krzyżami za waleczność.

Trzęsienie ziemi i panika na Nalewkach

W bóżnicy runął sufit na głowy rozmodlonego tłumu.

Z okazji uroczystego święta „kuczek“, mieszcząca się w domu nr. 41 na Nalewkach w Warszawie bóżnica

zapełniła się

wczoraj rozmodlonym tłumem. Każdy z przybyszów trzymał w prawej dłoni rajskie jabłko „esryng“, a w lewej — palmę palestyńską „lilew“.

Stojący w pobliżu wejścia reb Abram Feffer

bacznie oglądał

wnoszone owoce, czy czasem który nie ma na skórce plamki lub ułamanego ogonka

Rozpoczęły się modły! Uczestnicy kolejno występowali

na środek sali,

by schylić głowę ku czterem stronom świata.

Nagle stało się coś zgoła nieoczekiwanego. Sufit bóżnicy

zaczął trzeszczeć

i spadło kilka płatków tynku, odsłaniając podkład trzcinowy.

Uderzony odłamkiem w głowę p. Mozes Szpilfogel (Nalewki 27) rzucił się ku drzwiom, wrzeszcząc:

— Anymglik! Aerd skiket!

Chwilową panikę szybko opanował reb Abram, ale zaledwie zdążył wymówić słów kilkoro, gdy raptem rozległ się trzask łamanych desek, w suficie utworzyła się dziura, przez którą

wpadła do bóżnicy

lokatorka wyższego piętra, pani Fajga Luxenburg. Jednocześnie na modlących runęła lawina cegieł, tynku, wiórów i wszelakich śmieci.

Teraz sam rebe przeraził się

nie na żarty

i za przykładem innych skoczył ku wyjściu. Szalony popłoch ogarnął nietylko bywalców domu modlitwy, lecz udzielił się przechodniom na ulicy. Mozes Szpilfogel, cwałując na czele

wystraszonego tłumu,

darł się na całe gardło:

— Entlojf! A katastrofe!

Wieść o trzęsieniu ziemi w mgnieniu oka obiegła Nalewki. Panika udzieliła się nawet sąsiednim dzielnicom. W kilku domach, a mianowicie przy ulicy Gęsiej 19, Franciszkańskiej 22 oraz na Nalewkach Nr. 8, 14, 24 i 27 mieszkańcy rzucili się

do pakowania

dobytku w tłomoki.

Na miejsce katastrofy przybyło wkrótce kilku przedstawicieli IV komisarjatu. Niebezpieczny lokal opieczętowano.

Pani Fajga Luxenburg, jak się okazało, uległa jedynie silnemu

wstrząsowi nerwowemu.

Do późnego wieczora w dzielnicy panował nastrój niezwykle przygnębiony. Napływające wiadomości o trzęsieniu ziemi w Wiedniu i Czechach przyczyniły się niewątpliwie do spotęgowania trwogi.

Oberwanie się sufitu w bóżnicy tłomaczą w dość fantastyczny sposób. Reb Abram Feffer przypuszcza, że

ktoś musiał przynieść

rajskie jabłko z uszkodzonym ogonkiem, co spowodowało katastrofę. Uczeni starcy są tego samego zdania.

Nocna katastrofa na Wiśle

2 osoby zatonęły. — Transport owoców zginął w nurtach rzeki.

Onegdaj w nocy na Wiśle, pomiędzy Miedzeszynem gm. Zagóźdź, a Wilanowem, wynikła groźna katastrofa. Płynąca z transportem owoców łódź, t. zw. bat, zderzyła się z dragą, czyli statkiem do czyszczenia dna rzeki.

Skutkiem zderzenia, łódź wywróciła się i wszyscy pasażerowie w liczbie czterech osób wpadli w nurty rzeki.

Ze statku rzocono się na pomoc i dwu z pośród tonących wyratowano. Pozostałe dwie osoby utonęły.

Według danych posiadanych przez policję, śmierć w nurtach znaleźli mieszkańcy Karczewia, Motek Hofman i Chaim Drozdem.

Łódź zginęła pod wodą, a wraz z nią 120 sztuk koszy i skrzyń z owocami.

Miejscowa policja, przy pomocy rybaków zarządziła poszukiwania ofiar katastrofy

Nieszczęśliwy wypadek w hucie „Katarzyna“.

Robotnik spadł wraz z windą z wysokości 27 metrów.

Grozą przejmujący wypadek zdarzył się w hucie „Katarzyna“ w Sosnowcu.

O godz. 8-ej rano oberwała się winda przy wielkim piecu, w której siedział wówczas zajęty ustawianiem wózka, robotnik huty „Katarzyna“, Roman Huptyś. Winda wraz z robotnikiem runęła z wysokości 27 metrów na bruk, roztrzaskując się w kawałki. Huptyś doznał bardzo silnego wstrząsu i ogólnych ciężkich obrażeń ciała.

W stanie prawie beznadziejnym przewieziono Huptysia do szpitala kasy chorych. Na robotnikach tragiczny wypadek wywarł przygnębiające wrażenie.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październ 12 Sroda

Dziś: Maksymiljana
Jutro: Edwarda Kr. W.
Wschód słońca 5.54.
Zachód „ 4.51.

RADJO.

Sroda — 12 października

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.“, nadprogram.
15.00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy, oraz komunikaty „P. A. T.“, nadprogram.
15.20 Przerwa.
16.00 Odczyt p. t. „Międzynarodowa organizacja pracy, jej budowa i cele“.
16.25 Nadprogram, komunikaty.
16.40 Odczyt organizowany dla wystawy radjowej w Warszawie p. t. „O falach“.
17.05 Komunikaty „P. A. T.“.
17.20 „Skrzynka pocztowa“.
17.45 Audycja dla dzieci.
18.15 Koncert popołudniowy.
19.00 Komunikat rolniczy.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t. „Przyśpieszenie dojrzewania owoców, kwitnienia kwiatów i kiełkowania nasion“.
20.00 „Wśród książek“.
20.30 Koncert wieczorny, muzyka lekka.
22.00 Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny komunikaty „P.A.T“. nadprogram.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z snli „Malinowej“ hotelu „Bristol“.

KRAKÓW

12.00 Transmisja sygnału i komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert z płyt gramofonowych.
18.15 Transmisja z Warszawy.
19.00 Komunikaty.
19.10 Odczyt pod. tyt. „Polskie kolonje w Bośni“.
19.30 Odczyt p. t. „Antropologja w naukach historycznych“.
20.00 Komunikaty.
20.30 Koncert kompozytorski Ludomira Różyckiego.
22.00 Transmisja z Warszawy.
22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

POZNAŃ

12.45 Koncert gramofonowy.
13.00 W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej.
14.00 Notowania giełdy pieniężnej.
17.00 11-ta lekcja języka francuskiego.
17.30 Koncert zespołu kameralnego „Radjo Poznańskiego.
19.00 Nadprogram.
19.35 Audycja dla dzieci.
19.35 Komunikaty gospodarcze.
19.55 Odczyt p. t. „Co postanowiła konferencja w sprawie rozbudowy wybrzeża polskiego odbyta w Gdyni w dniu od 7 do 9 października“.
20.20 Komunikat meteorologiczny.
20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty.
22.20 Transmisja muzyki tanecznej z z winiarni „Carlton“.

Z teatru.

Dziś na scenie sosnowieckiej w wielkiej rewji p. t. „Humor rządzi“ gościnny występ artystów „Perskie Oko“ i Qui pro quo. Ceny miejsc od 1.70 do 7,20 zł. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Teatr sosnowiecki ma w próbach „Krzyk za dzieckiem“ — pełną humoru, farsę w 3 aktach Aleksandra Engla i Juljusza Hersta, tłumaczoną przez J. Migowa. Znakomita farsa, wyposażona w szereg świetnych typów i komicznych sytuacyj, ściągnie niewątpliwie cały Sosnowiec i okolicę.

Dla naszych milusińskich zespół sceny sosnowieckiej przygotowuje baśń fantastyczną Bronisławy Ostrowskiej „Wesele u lalek“, urozmaiconą śpiewami i baletem.

Z Sosnowca.

(s) **Zmiany w policji.** B. komisarz p.p. w Będzinie p. Antczak, który ostatnio zastępował kierownika I komisarjatu p.p. w Sosnowcu został przeniesiony na kierownika komisarjatu p.p. do Kamiennej (Skarżysko). Z notatki, zamieszczonej we wczorajszym „Kur. Zach.“ wnosićby można, że p. Antczak został „zesłany“ za karę. Tymczasem, sprawa przedstawia sie inaczej. Zona i dzieci p. Antczaka po pamiętnej katastrofie balkonowej w Będzinie wymagają specjalnych starań i odpowiednich warunków, wobec czego na skutek starań komisarza Antczaka, przeniesiono go do Kamiennej.

(s) **Dziura w murze.** Przemysłowiec p. Jan Kubalka zawiadomił policję, że nieznani osobnicy zrobili wyłom w murze, okalającym jego fabrykę przy ul. Aleja. Kiedy złoczyńcy dokonali tego dzieła i czy co skradli — p. Kubalka nie wie.

(s) **Drobny ogień.** Wczoraj o godzinie 5-ej po poł. w domu Witka, przy ulicy Modrzejowskiej 43, wybuchł drobny ogień, który przez miejską straż ogniową został po 10 minutach ugaszony.

Spłonęła część dachu, straty bardzo małe.

Z Będzina.

(b) **15 lecie straży.** Dnia 16 bm. odbędzie się w Wojkowicach Komornych uroczystość 15-lecia istnienia straży ogniowej ochotniczej, połączona z poświęceniem sztandaru. Program przewiduje: 7.30—pobudka. 8—zbiórka na placu straży. 9.30 — raport. 9.55—wymarsz na mszę św. do kościoła parafialnego w Wojkowicach. 10—msza św. i poświęcenie sztandaru; pochód do strażnicy, defilada przed władzami i sztandarami, wbijanie gwoździ pamiątkowych, dekoracja zasłużonych strażaków, wspólny obiad dla zaproszonych gości w klubie kop. „Jowisz“. O godz. 17-ej ogólna zabawa taneczna w sali straży.

(b) **Przegląd piekarni.** Wczoraj w starostwie, lekarz powiatowy p. Pietraszewski odbył konferencję z lekarzami miejskimi.

Na konferencji omawiano sprawy sanitarno - techniczne oraz ustalono, że jeszcze w tym tygodniu specjalna komisja rozpocznie przeprowadzać w całym powiecie przegląd piekarni. Piekarnie, które nie będą odpowiadać wymaganiom technicznym i sanitarnym, będą przez komisję natychmiast zamykane.

(b) **Przedłużenie godzin handlu.** Magistrat zwrócił się do województwa ze specjalnym memorjałem, aby godziny handlu w piekarniach były przedłużone o 2 godziny na dobę.

(b) **Ze sportu.** Dziś o godz. 3-ej po południu odbędą się zawody piłki nożnej, pomiędzy drużynami „Arja“ i „Hakoach“.

(b) **Odłożenie wyborów.** Na skutek zarządzenia starostwa będzińskiego, mające się onegdaj w Grodźcu odbyć wybory sołtysa, z braku dostatecznej ilości osób, zostały odłożone do przyszłej niedzieli.

(b) **Aresztowano** w Będzinie Nachmana Landau, przewodniczącego na wiecu bezrobotnych, na którym uchwalono znaną już czytelnikom „Expresu“ rezolucję.

Z Dąbrowy.

(d) **Awantura na ulicy.** W ubiegłą niedzielę w godzinach wieczorowych, przechodnie ulicy 3-go maja byli świadkami wesołego zajścia, osnutego na tle miłosnem, w którem bohaterką była mieszkanka Dąbrowy panna Wanda K.

Przebieg zajścia przedstawia się następująco:

Kiedy pan Stanisław R., były narzeczony panny Wandy, spacerował z nową wybranką serca, urodziwą p. Zosią, podeszła do nich zawiedziona p. Wanda i błyskawicznym ruchem wymierzyła uwodzicielowi policzek, obrzucając go jednocześnie stekiem zarzutów na temat złamania życia, uwiedzenia i t. p.

Pan Stanisław przyjął spokojnie wymierzoną mu karę i korzystając z zamieszania, ulotnił się niespostrzeżenie.

Pozostałe dwie rywalki czyniły sobie dłuższy czas wymówki, a zawdzięczając licznym świadkom nie wyrządziły sobie krzywdy.

(d) **Kradzież siana.** Stanisław Szadkowski, mieszkaniec Zagórza, skradł z łąki Józefa Klisza większą ilość siana.

Kradzież została wyśledzona i amator cudzej własności odpowiadać będzie sądownie.

Z Niwki.

(n) **Na rzecz powodzian.** Z inicjatywy i na rzecz komitetu powodzian w Małopolsce, w ubiegłą sobotę w sali własnej, odegrana została przez amatorów tow. muzyczno-dramatycznego w Niwce 3 aktowa sztuka p. t. „Chrześniak wojenny“. Całość sztuki wypadła nadspodziewanie b. dobrze. Dobrą grą wyróżnili się pp.: Bargiełowa, L. Kołakówna, Malama, Kędzierski, Bar-

giel i Wincenty Kozłowski. znany reżyser teatrów amatorskich w Zagłębiu, których publicznosć nagradzała hucznemi oklaskami.

Wzniosły cel, na jaki przeznaczono dochód z przedstawienia, nie przemówił do serc miejscowego społeczeństwa, ponieważ teatr świecił pustkami.

Z Zawiercia.

(z) **Rewizje sanitarne w Myszkowie.** W dniu 6 b m. przyjechali autem p.p. wicewojewoda dr. Kroebel i starosta zawiercki p. Kowalski do Myszkowa, celem dokonania lustracji sanitarnej, która wypadła zadawalniająco. O godz. 6 i pół wieczorem wicewojewoda i starosta odjechali do Zawiercia.

(z) **Kradzieże w Myszkowie.** W nocy w dn. 7 b. m. między 3 a 4 rano Męcikowi Franciszkowi skradziono wieprza, wartości około 300 złotych. Wieprza zabito na miejscu. Wnętrzności złodzieje pozostawili koło komórki. Sprawców kradzieży policja nie wykryła. Tejże nocy Winklerowi skradziono kilka kur. Należy przypuszczać, że skradli je jedni i ci sami złodzieje, gdyż komórki były obok siebie.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

4 lata ciężkiego więzienia za zabójstwo. — Za napad i rabunek 8 zł. 3 lata więzienia.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał w dniu 10 b. m. sprawę mieszkańca Łaz 33 letniego Jana Gryty, z zawodu ślusarza, oskarżonego o zabójstwo ś. p. Henryka Przybylskiego. — W dniu 4 lipca b. r. Gryta, oraz jego koledzy Lucjan Barański z Łaz i Antoni Białas z Trzebyczki, gminy Łosień, urządzili sobie pijatykę w lesie przy stacji Łazy, gdzie podnieceni alkoholem poczęli chełpić się swą siłą. Z żartów przyszło wkrótce do sprzeczki, a następnie do bójki. Najsilniejszym okazał się oskarżony Gryta, który powalił na ziemię Przybylskiego, a skoro Barański stanął w jego obronie, Gryta chwycił za nóż, pchnął go nim dwukrotnie w lewą rękę i pierś, a następnie rzuciwszy się na Przybylskiego, zadał mu tym samym nożem kilkanaście ran. — Przybylski odwieziony do szpitala, zmarł na drugi dzień, wskutek otrzymania 16 tu ran, z których cztery były śmiertelne. — Gryta, ujęty przez policję, nie przyznał się do winy, twierdząc, że zadał Przybylskiemu najwyżej kilka ran powierzchownych i oświadczył, iż nie wie kto mu resztę ran zadał. — Sąd skazał Grytę na cztery lata ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw.

———

Onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał sprawę z oskarżenia 18 letniego Michała Stefaniaka, mieszkańca Częstochowy i 19-letniego Bogdana Jabłońskiego, mieszkańca Poraja, o napad, dokonany na 35 letniego Jana Bojarskiego z Częstochowy. Bojarski, wracając w dniu 20 czerwca br. z pracy szosą z Kamienicy Polskiej do Koziegłów, zatrzymał się około godziny 17-tej na granicy dzielącej powiat częstochowski i zawiercki, odczytując napisy na nowowymalowanych słupach granicznych. Wówczas podszedł do niego jeden z bandytów, mianowicie Stefaniak i chwyciwszy go za ramię, słowami „oddaj pan forsę!", zażądał wydania pieniędzy, drugi zaś bandyta zbliżał się do nich. Bojarski w pierwszej chwili myślał, że jest to żart przez jednego ze znajomych, którego nie poznawał, skoro jednak Stefaniak wyjął nóż, nie miał wątpliwości, że ma do czynienia z bandytą i wydał mu gotówkę, jaką miał przy sobie, w kwocie 8 zł.

Bandyci, po zabraniu pieniędzy, oddalili się, Bojarski zaś udał się niezwłocznie na posterunek policji w Koziegłowach, gdzie zameldował o napadzie. Na podstawie rysopisu, osoby bandytów ustalono i oddaną ich pod sąd. Obydwaj przyznali się do winy, oświadczając, że napadu dokonali z biedy, gdyż nie mając pracy, byli bez środków do życia. Sąd skazał obydwóch oskarżonych na trzy lata więzienia, z pozbawieniem praw.

Zaznaczyć należy, że tak Stefaniak jak i Jabłoński odsiadują obecnie karę 8-letniego ciężkiego więzienia z wyroku sądu doraźnego za inne napady.

Wagony kolejowe dla dzieci.

Niema społeczności na świecie, którąby tak intensywnie pracowała, a równocześnie tak zwracała uwagę na komfort, jak lud amerykański. Lecz Amerykanie nietylko w codziennem życiu lubią się otaczać komfortem i przeróżnemi wygodami—lecz również i w podróży. Technika podróżowania doprowadziła już tam do tego, że ograniczono bagaż do minimum; jedynie, z czem sobie w czasie podróży rady dać nie można było—były dzieci.

Ze podróżowanie — zwłaszcza przez czas dłuższy — z dziećmi jest wielce niewygodne, o tem wszędzie wiadomo. W Ameryce dano sobie również i z tem radę.

Urządzono mianowicie w wielu dalekobieżnych pociągach t. zw. „nursery cars" osobne wagony dla dzieci. Przedsiębiorstwa kolejowe angażują do tych wagonów doświadczone pielęgniarki dla niemowląt i bony dla kilkoletnich chłopczyków i dziewcząt. W takim „nursery car" znajdują się — prócz mnóstwa zabawek — kołyski dla najmłodszych i łóżeczka dla starszych; są też kuchenki, w których gotuje się maleństwom rozmaite potrawy, odgrzewa mleko i t. d.

I tak jak u nas podróżni nadają swe kufry w osobnych wagonach pakunkowych, by je po ukończeniu jazdy z powrotem odebrać — tak matki amerykańskie postępują z swem „baby": deponując swe maleństwa w „nursery car" i nie potrzebują się o nie troszczyć do końca podróży...

A dzieci? Te są oczywiście zachwycone. Rychło oswajają się z nowem otoczeniem, w którem dowoli mogą krzyczeć, bawić się nie narażając się na dąsy zniecierpliwionych pasażerów. W najlepszym humorze przeważnie wracają dzieci do swych matek.

Osobliwy pustelnik.

Człowiek, który przeżył 18 lat w rurach kanalizacyjnych.

Ciekawego odkrycia dokonano niedawno w Paryżu.

Kiedy w jednej z dzielnic nadsekwańskiej stolicy robotnicy naprawiali sieć kanalizacyjną, znaleźli w katakumbach człowieka, który w tem strasznem miejscu przeżył 18 lat życia.

Odludek, który jak twierdzi, nazywa się Franciszek Dublot, liczy lat 53 i niema najmniejszego pojęcia o tem, co się działo na ziemi podczas jego 18-letniego dobrowolnego więzienia. Wygląda jak mara i zapomniał prawie mówić, także jego struny głosowe ucierpiały mocno z powodu długoletniego milczenia.

Osobliwy pustelnik cały ten czas żywił się odpadkami z paryskich hal targowych, do których zakradał się co noc sobie tylko znanem podziemnym gankiem. Zbierał tam resztki jarzyn i mięsa i znosił do swej kryjówki. Swojemi zapasami dzielił się ze szczurami, jedynem towarzystwem, którem „cieszył się" w wilgotnej dziurze, nazywanej przez niego „domem". Wody do picia dostarczała mu nieszczelna rura wodociągowa, przez którą przeciekało parę kropel wody.

Dublot przycinał sobie kilka razy włosy starą brzytwą, jednakże wygląd jego był tak odstraszający, że robotnicy którzy przypadkiem odkryli jego schronisko, zrazu nie mieli odwagi zbliżyć się do niesamowitego stworzenia.

„Wam się zdawało, że zrobiliście mi przysługę—mówił Dublot do komisarza policji, do którego go zaprowadzono — ale jesteście idjoci. Dlaczego zmarłego nie zostawicie w spokoju? Tam na dole jest wiele lepiej, na górze nie można myśleć. Straszny hałas dręczy mnie a w szczególności wstrętne mi są kobiety.

Na zapytanie, dlaczego schronienia szukał w kloakach, szczególny ten człowiek odpowiedział:

„Być może — znienawidziłem świat, być może—chciałem zapomnieć kobietę, która mnie oszukała. Bądźcie dla mnie dobrzy i pozwólcie mi powrócić do mego „domu". Nie byłem tam tak samotny, jak sądzicie. Żyłem ze swojemi myślami, podczas kiedy szczury dotrzymywały mi uprzejmie towarzystwa. Coprawda—zjadły mi kapelusz. Myślałem o sprawach, o jakich myśleć musi każdy, kto pozna djabelski (!!) charakter kobiety".

Policji powiodło się stwierdzić, że niejaki Dublot przed 20 tu laty zniknął nagle bez śladu. Pracował on w jakiejś bibljotece, prowadził życie spokojne i cieszył się najlepszą sławą.

Drobne ogłoszenia.

Nauka i wychowanie.

Udzielam lekcji gry na skrzypcach Wiadomość Sosnowiec — Pogoń, ul. Srednia 8 Szczypiński.

Posady i prace.

Lakiernika lub lakierniczkę poszukuje firma „Laura" Sosnowiec, Dekierta 13.

Zaraz potrzebna pracownica do robienia swetrów na maszynie. Wiadomość „Trykotaż" Robotnicza N 1.

Poszukuję panny do samodzielnej pracy po wyrobu **kartonaży** Jan Eichhorn drukarnia, Katowice ul. Poprzeczna Nr. 7.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania patefon Srodula, ul. Okrzei 12 Józef Grzelak.

Radjoamatorzy! Pamiętajcie, że stacja w Katowicach zostanie lada dzień uruchomiona. Duży wybór radjosprzętu znajdziecie w firmie „Ster" Piłsudskiego 14.

Sklep do sprzedania bardzo tanio. Sosnowiec Hale Rozwoju 17 ul. Kościelna.

Różne.

Przybyłko Władysław idąc z Klimontowa na ul. Staszyca zgubił portfel z dowodem osobistym i różnemi papierami kolejowemi.

Zaginął młody buldog maści tygrysiej, odprowadzić za wynagrodzeniem Niska 1. Nieprawy posiadacz, będzie ścigany sądownie.

Zaginęła książeczka kasy chorych. Ostrowska Leokadja kol. Zuzanna

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.